

# NOWY Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 22 kwietnia 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.  
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.  
Administracja otwarta od 8 rano do 8 wieczór.  
Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".  
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.  
Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.  
Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.  
Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., sekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobnie ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.  
Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petlowy lub jego miejsce.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń "Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek, Tram. Nowy Rynek  
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskim, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Demowi Handl. L. i E. Metzki i S-ka.

## Teatr Popularny. Dziś Zywy trup Jutro Tajemniczy Dzems.

Znakomitej dobroci papierosy  
**FURORA** 10 sztuk 10 kop.  
**REX**  
**BAJECZNE** 10 szt. 6 kop.  
**Union** w WARSZAWIE  
poleca  
**J. Drabikowski**, Piotrkowska 103.  
|| Ządać wszędzie ||

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK  
usuwa  
płegi, pryszczki, opaleniznę,  
wągry, czerwonosć twarzy  
i wszelkie plamy

**Pasta do twarzy**  
wynalazku aptekarza  
**Jana Niwińskiego.**  
Dla uniknięcia naśladowstwa, każde pudełko  
zapatrzone jest w plombę, na której znaj-  
duje się № 204 i nazwisko wynalazcy  
**Jan Niwiński.**  
Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych  
i perfumerjach.

### Czas odnowić prenumeratę.

Dzisiejszy numer składa się z 8-miu kolumn.

### Kalendarzyk.

Poniedziałek, d. 22 kwietnia 1912 r.  
Dziś: Sotera i Kaja Pp. Mm.  
Jutro: Wojciecha B. M.

### Człowiek i Zdrowie.

W jedną drogę szli razem i człowiek i zdrowie,  
Oboje się zmęczeni, oboje osłabli,  
I gdyby nie Szustowa Koniak, to w po-  
[drowie]  
Podróży, niezawodnie, wzięłby ich diabeł.

### Szpitalnictwo w Łodzi\*)

Szpitalnictwo łódzkie pod względem jakościowym przedstawia się naogół zadowalniająco. Szpitale: żydowski, ewangelicki, lecznica przy ul. Podleśnej i Anny Marji odpowiadają całkowicie współczesnym wymaganiom szpitalnictwa.

Najniżej pod każdym względem, zarówno co do budynku, co do zaopatrzenia w pomoce lekarskie, urządzenia gospodarskie (miała ilość wani), jak i co do ilości służby, wydatków na żywienie chorych itd. stoi zależny od Rady dobroczynności publicznej powiatowy szpital św. Aleksandra.

Nie odpowiada również elementarnym wymaganiom szpitalnictwa budynek j e d y n e g o szpitala miejskiego dla chorych zakaźnych, aczkolwiek pod względem wydatków na żywienie chorych, dostatecznej ilości służby, zaopatrzenia w bieliznę i dostatecznej ilości wani, szpital ten nie ustępuje pozostałym.

Bardzo prymitywnie przedstawia się również jedyny chrześcijański przytułek dla rodzających.

Pod względem urządzeń laboratoryjnych i pomocniczych (sala operacyjna, aparaty rentgenowskie, urządzenia elektro- i hydroterapeutyczne) szpitale: ewangelicki, Anny-Marji, Poznańskiego, lecznica przy ul. Podleśnej, lecznica przy ul. Wólczańskiej, stoją całkowicie na wysokości współczesnych wymagań szpitalnictwa.

Zle natomiast przedstawia się sprawa szpitalnictwa w Łodzi pod względem ilości łóżek. Szpitale łódzkie obliczone są na 1083 łóżek; jeżeli zaś odjąć od tej liczby 260 łóżek szpitala dla umysłowo chorych w Kochanówce, to na 510 tysięcy mieszkańców wypadnie 823 łóżek, czyli na 100,000 161 łóżek, t. j. trzy razy mniej, niż w Warszawie, która staje cierpi na brak łóżek w szpitalach.

\*) Patrz broszurę pt. "Stan obecny szpitalnictwa w Łodzi", opracowana przez dr. H. Trenknera.

Stosunki takie dla miasta w tak wysokim stopniu, jak Łódź, sproletaryzowanego, które jako centrum całego okręgu fabrycznego, ściągają chorych w znacznym promieniu, są wprost fatalne. Nie mówiąc już o wsiach okolicznych, nawet większe osady fabryczne, Zgierz, Aleksandrów, Konstantynów, nie posiadają własnych szpitali, i ciężiej chorzy ze wspomnianych okolic z konieczności muszą korzystać z tychże 823 łóżek półmilionowej Łodzi.

Ponieważ liczba robotników, pracujących w większych zakładach (t. j. zatrudniających ponad stu robotników) wynosi około 100,000, więc zgodnie z ustawą fabryczną powinienby przemysł zapewnić robotnikom łódzkim około 1,000 łóżek szpitalnych. W rzeczywistości jednak udział przemysłu w zaspokojeniu potrzeb szpitalnych ludności fabrycznej wynosi 351 łóżek, t. j. 30 proc. tego, do czego przemysł jest zobowiązany przez prawo.

Oto poszczególne cyfry: w szpitalu Czerw. Krzyża 100, Scheiblera 70, Poznańskiego 45, w Widzewie 32, przy ul. Nawrot 40 łóżek. Nadto według zebranych przezemnie danych w lecznicach prywatnych i w szpitalu ewangelickim fabryki łódzkie abonują 64 łóżek. Razem 351 łóżek.

Pomimo to ludność robotnicza fabryk większych jest względnie najlepiej sytuowana w stosunku do pomocy szpitalnej. Pozostała ludność mało zamożna, cały proletarijat, można powiedzieć, nie leczy się zupełnie, bo niema gdzie się leczyć.

Ruch chorych w r. 1910 w szpitalach łódzkich wymownie świadczy o stałym przepełnieniu w ciągu roku szpitali łódzkich.

Wprost tragicznie przedstawia się szpitalna pomoc położnicza w Łodzi. Półmilionowe miasto posiada dwa przytulki położnicze: chrześcijański na 4 łóżka i żydowski na 12 i oprócz tego oddział położniczo-ginekologiczny w szpitalu Poznańskich na 12 łóżek, czyli razem obrzynie miasto może w najlepszym razie zapewnić rodzającym 28 łóżek. Jeżeli zaś, jak to już bywało, jeden z przytułków położniczych z powodu gorączki połogowej zostanie na kilka tygodni zamknięty, to i ta skromna pomoc uszczupli się jeszcze.

Przodująca całej Europie pod względem śmiertelności na gruźlicę \*\*) Łódź dla walki z tą plagą posiada jedyny oddział gruźliczy w szpitalu Poznańskich na 12 łóżek.

Wydatki Zarządu miasta na cele szpitalnictwa w roku 1910 wyrażają się w następujących cyfrach:

Budżet szpitala dla chorych zakaźnych . . . . .	14400 r.
Za leczenie chorych kosztem miasta w Kochanówce . . . . .	38968 r.
Za leczenie w szpitalu św. Aleksandra . . . . .	8803 r.
Za leczenie w szpitalu Czerwonego Krzyża . . . . .	18500 r.
Za leczenie w szpitalu ewangelickim . . . . .	6223 r.
Za leczenie w szpitalu Poznańskich . . . . .	1073 r.
Za leczenie w szpitalu Anny-Marji . . . . .	607 r.
Za leczenie chorych w lecznicy chorób wenerycznych . . . . .	512 r.

Razem . 89086 r.  
Dla porównania niech służy wydatki na cele szpitalnictwa:

Magistr. m. Warszawy:	r. 1908	1909
na utrzymanie szpitali	1,171,963 r.	1,186,033 r.
na utrzymanie przytułków	438,106 r.	367,020 r.

Na rok 1911 (rachunki nie są zamknięte) preliminowano na cele szpitalne (to jest utrzymanie szpitali, przytułków instytutu położniczego i przytułków położniczych) 2,122,470 rub.

Wnioski nasuwają się same przez się:

- 1) Miasto musi w najbliższym czasie przystąpić do wybudowania własnego ogólnego większego szpitala;
- 2) założyć w różnych dzielnicach miasta kilka przytułków położniczych, któreby zapewniły pomoc szpitalną niezamożnym rodzającym;
- 3) jeżeli nie wybudować, to co najmniej przyczynić do założenia dużego sanatorium ludowego, odpowiadającego potrzebom miasta.

Dr. H. Trenkner.

\*\*) Około 1,500 zgonów rocznie, t. j. 500 tys. 300 zgonów z gruźlicą.

## Nastroje przedwyborcze.

—oo—

Ferje wielkanocne wszystkie partie poświęciły przygotowaniu do kampanji przedwyborczej, każda z nich mobilizowała swe siły, starała się wystąpić w jaknajlepszym świetle nie tylko przed swymi zwolennikami, ale co ważniejsze, — przed obozami wrogimi.

Trzeba przyznać, że miały zadanie niełatwe, zwłaszcza partie opozycyjne, zmuszone walczyć z warunkami surowej cenzury, uwijały się jak piskorze w mule. Ale opozycja rosyjska, wychowana w „wyjątkowych“ warunkach, — wszystko potrafi i wszystko wytrzyma.

Trzeciego kwietnia st. st., odbyło się zebranie grupy bezpartyjnych postępców, która przystąpiła do prac przygotowawczych.

Uchwalono wejść podczas wyborów w blok ze wszystkimi partjami opozycyjnymi, w zależności od warunków miejscowych.

Wspomniana grupa może być jednocześnie uważana za bardzo młodą i za przestarzałą. Teraz już liczy ona setki członków, a jest nadzieja, że do chwili wyborów rozrośnie się znacznie. Wiemy wszak z doświadczenia, że ciężka reakcja jest najpotężniejszym czynnikiem ewolucji, to zaś, że trzecia Duma wywołała powszechne niezadowolenie i rozgoryczenie — jest faktem niezaprzeczonym; dla tego też można twierdzić z całą pewnością, że na pierwszą pobudkę postępców, odezwą się nawet z obozów przeciwnych zwolennicy.

Zaczęli się krzątać i kadeci.

Partja ta, jako najstarsza, stąpa już pewniejszym krokiem po wydeptanej ścieżce.

Pierwsze zabiegi kadetów polegają na wysłaniu oddziałom prowincjonalnym wypracowanych instrukcji dla prac przedwyborczych. Kadeci pójdą naogół ręką w rękę z postępcami bezpartyjnymi.

Jeszcze szerzej zakreśliła sobie program wyborczy „grupa pracy“.

Ostatnio miała się odbyć w Petersburgu konferencja celem ustalenia ogólnych zasad walki przedwyborczej i sformułowania odnośnej platformy.

„Grupa pracy“, jak wiadomo, najbardziej ucierpiała na zmianie prawa wyborczego do Dumy państwowej, ponieważ najcięższe ograniczenia dotyczą włościan, wobec czego po wejściu w życie prawa z d. 3 czerwca, pierwsi włościanie prawie zupełnie zniknęli z trzeciej Dumy, jakkolwiek w pierwszych Dumach zarówno liczebnie i jakościowo zajmował stanowisko czołowe.

Obecnie — kiedy trzecia Duma w ciągu pięcioletniego swego istnienia nic nie zdziałała dla włościan (z wyjątkiem chyba prawa z d. 9 listopada) — jasnym jest, że włościanie mają coś do omówienia w 4 Dumie.

Dlatego też „grupa pracy“ dołoży zapewne wszelkich sił i środków, aby włościanie, którzy wejdą w skład 4 Dumy, świadomie poprowadzili swą taktykę.

Październikowcy prowadzą swą akcję przedwyborczą cicho i w głębokiej tajemnicy.

Znacznie śmielsi są prawnicy.

Na odbytym w dniu 28 marca zebraniu monarchistów uchwalono poprowadzić atak przedwyborczy, polegający na tem, aby połowę swego czasu i energii poświęcać rozpędzaniu wszelkimi sposobami zebrań przedwyborczych opozycji wogóle, w szczególności zaś — październikowców.

W stosunku do nacjonalistów monarchiści uzbierają się w ostrożność, a nawet w pewnych wypadkach mają ich popierać. Ale na wypadek, gdyby nacjonalisci weszli w blok z październikowcami, — prawica przy pierwszych oznakach niebezpieczeństwa przedsięwzięć kroki ku rozproszeniu i zniweczeniu bloku.

T.

## Sprawa sprzedaży na kredyt.

—△—

Sprawa kredytu w stow. posiada dwa fronty: moralny i materialny. Wynika z tego, że jakkolwiek będziemy troma czyli przyczyni i cokolwiek powiemy o nieszczerliwych skutkach kredytowania, jedne i drugie dadzą się zawsze sprowadzić do dwóch tych samych mianowników: do przyczyn i skutków, bądź moralnej, bądź materialnej natury.

Na całym świecie ludzie lekkomyślni chętnie żyją na kredyt, tembardziej u nas; gdzie winę wszelkich niepowodzeń zrzucą się z przedziwną łatwością na Opatrzność Boską, na życie, na przyjaciół i wrogów, na ludzi bliższych i dalszych, na okoliczności, przeznaczenie, wreszcie na cały świat byle siebie od odpowiedzialności uchylić — tak pisze „Społem“.

Zetknięcie się ze sprawami tak realnej natury, jak: handel, kasowość, bilans musi z czasem wyrobić u członków zarządu poczucie odpowiedzialności osobistej, w miarę wzrastającego poczucia ich odpowiedzialności kupieckiej, wobec interesów zrzeszenia; nauczy przytem i samych członków spółek tej najelementarniejszej podstawy dobrobytu, polegającej na normowaniu swoich wydatków podług dochodów.

Dziwić się zaiste należy, że kooperatyzm, którego zasadą w stosunku do jednostki stowarzyszonej jest:

- 1) Uwolnić ją z zależności pieniężnej od pośrednika handlowego;
- 2) od upadającego jarzma długu;
- 3) od demoralizującego wpływu życia nad stan;
- 4) wyrobić w robotniku, osłabionym wskutek przeciwnych okoliczności, instynkt samopomocy;
- 5) wyzwolić go z przemocy kapitału prywatnego; — dziwić się należy, że ten sam kooperatyzm na całym świecie nie umiał dotąd obstać niezłomie przy zasadzie pierwszych pionierów z Rochdale, którzy sprzedali na kredyt nie uznawali.

I znowu nasuwa się mimowoli pytanie: poco było uciekać od sklepikarza, poco było rzucić się w objęcia współdzielczości, jeżeli zdrowych warunków bez których ona wyzwolić nas nie może, przyjąć nie chcemy?

Stowarzyszenie spożywcze aby stać się dzwignią jednostki zarobkującej, musi wprawdzie zatracić wszystkie ujemne cechy prywatnego kramiku, zapomnieć o jego metodach, nie kierować się tymi samymi pozorami współczucia, co handlarz prywatny, w chwili, gdy jego klient znajduje się w przemijających kłopotach pieniężnych.

A teraz pytamy jaka jest różnica pieniężna między zadłużeniem się w prywatnym sklepiku, a w stowarzyszeniu spożywczym?

Naszem zdaniem, żadna. I tu i tam ta sama zależność, to samo pozbycie się osobistej swobody i materialnej bez troski, to samo oddanie siebie w niewolę drugim.

Jest nawet gorzej, bo już sam fakt, że grupa ludzi założyła stowarzyszenie spożywcze, dowodzi, że ci ludzie, poruszeni jakimś silnym, zbiorowym odruchem, dzwignęli się gromadnie dla obrony własnego interesu, któremu prywatny handel zagraża, że zapragnęli stworzyć nową formę ekonomicznej obrony, wyzwać na rękę dawny ekonomiczny porządek, którego dobrodziejstw, dla ogólnej masy spożywców, stają się coraz bardziej wątpliwe.

Współdzielczość to lekarstwo przeciw truciznie prywatnego handlu — i jego demoralizującym metodom. Ale lekarstwo musi się różnić smakiem od trucizny, musi się różnić od niej swym składem chemicznym, aby uzdrowić zagrożony organizm.

Sklep spółdzielczy, kredytujący członkom — to instytucja chybiająca celu na całej linii — a w pierwszym rzędzie winna ciężkiego wykroczenia przeciw szczęściu, dobrobytowi, godności i swobodzie pojedynczych członków.

To bankructwo idei spółdzielczeli — i na to bankructwo my sami ją naramy.

Sklep spółdzielczy, zachowujący przywary prywatnego handlu, pobłażający tym słabościom natury ludzkiej,

które kooperatyzm powołany jest usunąć — to nonsens wierutny i wstydliva ironja!

Jeżeli sklep stowarzyszenia nie wdraża członków w porządek, w liczenie się z dochodem w chwili rozchodowania, nie uczy ich najprostszego w rachunkowości w życiu, nie ułatwia możliwości oszczędzania, nie wyzwala z jarzma długu, — takie stowarzyszenie mija się z podstawowym zadaniem kooperatyizmu, albowiem nie wychowuje jednostki ludzkiej, w celach samopomocy i osobistego wyzwolenia.

Gdyby każdy z członków stowarzyszenia spółki spożywczej, rozumiał choć w części, do jak odradzającej siebie i społeczeństwo roboty przykładą rękę — na pierwszym miejscu ustawy zamieścićby paragraf, zabraniający kredytowania w sklepie.

Przypatrzmy się, czem taki paragraf, ściśle przestrzegany, może być w skutkach dla każdego poszczególnego członka.

Zaprowadza odrazu konieczność ładu w bilansie jego dochodów i wydatków.

Chroni od ulegania pokusie kupowania wówczas, gdy w kasie jego prywatnej świecą pustki.

Czyni zadłużanie się niemożliwym.

Obowiązek kupowania za gotówkę, stawiając stowarzyszenie w pomyślnych finansowych warunkach, wpływa 1-o na wyższą dywidendę każdego z członków, 2-o na możliwość sprowadzania towarów w większych ilościach, a więc z pierwszej ręki, co w rezultacie zapewnia członkom higieniczniejsze, tańsze i lepsze warunki spożycia.

A jeżeli z drugiej strony weźmiemy pod uwagę, że dług równa się najmniej nałogowi pijaństwa, że się brnie w długi z tą samą zawrotną i zrozpaczoną łatwością, z jaką się ulega coraz cięższemu zalkoholizowaniu; że jedno i drugie to prostopadła pochyłość, po której, jeżeli raz się zaczniemy staczać, to stoczmy się na samo dno nędzy, upadku i spodenia, jeżeli uświadomimy sobie, że jak wódka tak i dług osłabia wolę, odporność, energię, możliwość odwrotu, zabija energię, godność, a zarazem duchową i zewnętrzną swobodę człowieka — to będziemy patrzyli na stowarzyszenia spożywcze, które skasowały u siebie kredyt, z tem samem poszanowaniem, z jakim odnosimy się do ratunkowej misji Towarzystwa trzeźwości — pisze „Społem“.

Spełniwszy te zadania, kooperatyzm daje zaledwie drobny dowód swej wysokiej zdolności wychowawczej.

## Instytuty nauczycielskie.

Złożony izbie państwowej przez 148 posłów wniosek ustawodawczy o reformie instytutów nauczycielskich proponuje przedłużyć kurs tych instytutów do 4 lat, czwarty zaś kurs podzielić na wydziały: literacko-historyczny, fizyko-matematyczny i przyrodniczy.

Nadto wnioskodawcy żądają polepszenia wykładów psychologii, logiki i historii pedagogiki, wprowadzenia do programu kursów prawoznawstwa i higieny, oraz jednego z języków nowożytnych.

Wychowawcy instytutów nauczycielskich powinni mieć prawo wstępu do uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych; do instytutów zaś przyjmowane być winny osoby obojej płci, które odbyły już dwuletnią praktykę nauczycielską w szkołach początkowych i nadto złożyły osobny egzamin podług specjalnego programu.

We wniosku zaznaczono, że od lat 30-tu wcale nie tworzą nowych instytutów nauczycielskich, tak, iż personel nauczycielski w wyższych szkołach początkowych (np. w szkołach miejskich) pozostawia bardzo dużo do życzenia, i większość nauczycieli nie posiada należytego wykształcenia. Ze względu na konieczność rozwoju oświaty ludowej w państwie, reforma instytutów nauczycielskich staje się nieodzowną.

Jednocześnie 45 posłów złożyło izbie państwowej wniosek o polepszeniu stanu materialnego seminarjów nauczycielskich w całym państwie, gdyż seminarja te w większym jeszcze stopniu,

niż instytuty, mają służyć oświacie ludowej, dostarczając nauczycieli do niższych szkół początkowych.

## Z Finlandji.

Stosownie do dezyderatu, wyrażonego przez Dumę, generał-gubernator finlandzki opracował projekt wprowadzenia języka rosyjskiego do instytucji rządowych w Finlandji.

Senat nie wniósł do projektu żadnych zmian zasadniczych. Projekt przesłano do Petersburga.

Projekt ten ma być wydany w drodze administracyjnej. Za 7 lat zgodnie z projektem język rosyjski będzie wprowadzony do senatu, instytucji centralnych i gubernialnych, kolejowych i pocztowych.

Do tego czasu od urzędników władze wyższe zażądają beywarunkowej umiejętności języka rosyjskiego — dopóki brak będzie kandydatów, znających język rosyjski wakanse będą obsadzane przez pełniących czasowo obowiązki.

Wydanie nowego prawa spodziewane jest w lecie lub na jesieni.

## Sledztwo rządowe w sprawie zająć w kopalniach.

Petersburg, 20 kwietnia. (Komunikat urzędowy).

Ostatnie wypadki w okręgu Leńskich kopalni złota, wywołują konieczność przeprowadzenia na miejscu drobiazgowego sledztwa wszechstronnego wszystkich okoliczności, które podzieliły bezrobocie, jak również warunków, wśród których bezrobocie przebiegało, następnie odbyło się stłumienie ruchu siłą zbrojną.

Pomienione sledztwo będzie dokonane osobiście przez generał-gubernatora iruckiego, Iowczego Kniaziawa, który odjechał z Petersburga i uda się z Irucka do kopalni Leńskich — skoro tylko będzie to możliwe przy stanie komunikacji.

Do pomocy z ministerjum handlu i przemysłu delegowano członka komitetu naukowego górniczego inż. Mittinskigo.

Iruck, 20 kwietnia. W kopalniach: Skalnei, Andrejewskiej i Wasiljewskiej Tow. Leńskiego stanęło do roboty 245 ludzi. W pozostałych bez zmiany.

Liczba zabitych robotników, wraz ze zmarłymi wskutek ran, dochodzi do 150.

Jeszcze w wigilję katastrofy robotnicy zgadzali się na przerwanie strajku pod warunkiem powiększenia płacy zarobkowej, co jednak przedstawiciel Towarzystwa, Soloditow, stanowczo odrzucił.

## Bombardowanie Dardanellów.

Bombardowanie Dardanelli przez flotę włoską zostało przerwane. Jak się okazuje, w akcji tej nie brała udziału cała flota lecz tylko cztery pancerniki, torpedowce i kontrtorpedowce. Była to tylko demonstracja, a nie próba forsowania cieśniny.

Widocznie Włochom chodziło o zmuszenie mocarstw do energiczniejszej interwencji pokojowej.

Zamknięcie Dardanelli wyrządza wielkie straty handlowi europejskiemu. Spodziewany jest protest przeciwko postępowaniu Włoch ze strony Austrii i Anglii. Zachowanie się Rosji, która — jak sądzą — była poinformowana o zamiarach Włoch, nie jest wiadome.

Wbrew przypuszczeniom, handel rosyjski nie poniesie dużych szkód, wskutek zamknięcia Dardanelli. Zboże zostało już wywiezione, a Rosja opanuje rynek Bliskiego Wschodu w handlu mąką, cukrem i towarami manufakturowymi

wobec braku konkurencji Francji, Austrii i Anglii.

Wiosni zajmą niektóre wyspy Archipelagu, w celu urządzenia podstawy dla swej floty wojennej.

## Z kolei warsz.-wiedeńskiej.

Od czasu gdy kolej warsz.-wied. wykupiona została przez skarbu, dykcja sąsiednich kolei państwowych austriackich w Galicji, pozostająca w stałych stosunkach z koleją wiedeńską, prowadzi korespondencję w języku niemieckim.

Wczoraj zrana wyjechała na linię kolei warsz.-wied. wydelegowana z ramienia skarbu komisja odbiorcza, która ma oglądać, wykonane przez dawny zarząd kolei roboty, będące w toku i zamierzone.

Przewodniczącym komisji jest rz. r. st. Dąbrowski, biorący w niej udział: naczelnik kolei nadwiślańskich, inż. Heskot, inspektor ministerjum komunikacji, Kuczuk, dyrektor kolei warsz.-wied. Pauker, pomocnik jego, Frank, naczelnik ruchu i kontroler główny, Rozow. Komisja wyjeżdża na 3 dni.

Zaznaczyć należy, że dawny zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej nigdy nie urządzał zjeżdżania na linię w dni świąteczne, chyba w wypadkach niecierpiących zwłoki.

## Wiadomości ogólne.

**○ Szkoły początkowe.** Podczas piątkowych rozpraw w radzie państwa nad art. 9-ym projektu ustawy o szkołach początkowych większą dyskusję wywołała uwaga do tego artykułu, orzekająca, iż w miejscowościach z ludnością obcoplemienną w szkołach początkowych „dozwala się także nauka języka krajowego”.

W miejsce tej wyraźnej uwagi p. Stęszynski proponował ogólnikowe orzeczenie, że co do wykładu języków krajowych zachowują się dla szkół początkowych „obecnie obowiązujące przepisy”.

Po gorących przemówieniach p. Szebekiego i p. nadbaltyckiego, bar. Dölingshausena w obronie praw języków krajowych prawica zredagowała poprawkę w tym duchu, że „działające obecnie postanowienia o wykładzie języków miejscowych w szkołach początkowych w okręgach: warszawskim, rys-

kim, wileńskim, kijowskim i kaukaskim, pozostają w mocy”.

Rada państwa uchwaliła uwagę do art. 9 w powyższym duchu. Jest to ważne dla nas z tego względu, że w szkołach początkowych Królestwa obecne przepisy o nauce języka polskiego nie ulegną zmianie na gorsze.

**○ Prawa spadkowe kobiet.** Podkomisja rady państwa, pracująca powtórnie po odrzuceniu przez radę projekt równania praw spadkowych kobiet z mężczyznami, wprowadziła szereg tak ważnych zmian, że projekt pierwotny zmienił się tylko na rozszerzenie praw spadkowych kobiet.

**○ Prawa wyborcze kobiet.** Ministerjum sprawiedliwości złożyło do Rady ministrów obszerny memoriał przeciwko wnioskowi prawodawczemu 40 posłów o nadaniu kobietom praw wyborczych; z tą opinią zgodziło się również ministerjum spraw wewnętrznych.

**○ Prawa żydów.** Minister oświaty wyjaśnił okoliczności, że żydzi, którzy ukończyli kurs średnich zakładów naukowych i otrzymali patenty, mają prawo bez ograniczeń procentowych zdawać egzaminy, o ile chcą poprawić sobie stopnie na patencie.

## Ze świata.

**□ W państwie bojaźni Bożej.** Znany malarz berliński Fahren-dorf oraz profesor szkół niemieckich Gersdorf i resztowani zostali za deprawowanie i czyny niemoralne względem małoletnich.

**□ Nowy typ operetki.** W Paryżu najmocniejszy się staje nowy typ operetki t. zw. „Revue”, w której daje się przegląd wszelkich spraw bieżących, ubranych w dobrze podaną satyrę przy ilustracji muzycznej.

**□ Handlarze dziewcząt.** Z Rotterdamu donoszą: Pracujący wśród wychodźców polskich, przybyszających do portu tutejszego, ks. Nazurowski, zdemaskował całą bandę handlarzy dziewczętami, a wśród złoczyńców tych osławionego Michała Piekusa, żyda z Warszawy.

## Z Cesarstwa.

**△ Wrzenie wśród studentów.** Wśród studentów instytutu psychoneurologicznego w Petersburgu, jak

donosi „Wiecz. Wr.”, panuje ogromne wzburzenie, ponieważ minister oświaty odmówił studentom odroczenia w r. b. powinności wojskowej.

**△ Rewizja u „Łże-Bogorodicy”.** Policja dokonała w tych dniach pod Petersburgiem rewizji u Darii Smirnowej — „Łże-Bogorodicy” i zdobyła cente rzeczowe poszlaki. Sędzia siedzący opieczętował kielich, ozdobiony koroną z napisem: „Daria”, „Matce słowa”. Prócz tego opieczętowano kilka egzemplarzy zaklęć i przysiąg, które odbierano od zwolenników „Łże-Bogorodicy”.

**△ Najbliższe zaćmienie słońca.** Petersburskie obserwatorium astronomiczne otrzymało wiadomość o najbliższym zaćmieniu słońca, które nastąpi we wrześniu 1914 r. i tym razem będzie całkowite, prawdopodobnie również i w Rosji będzie widziane. Będzie ono podobno bardzo ciekawe nie tylko dla astronomów, lecz i publiczności.

## Z LITWY I RUSI.

**× Śmierć posła.** Zmarł poseł do Dumy z gubern. wołyńskiej, Kłopotowicz, który piastował również urząd prezesa zastawskiego powiatowego zarządu ziemskiego.

**× Za należenie do „Sztundy”.** Włościanin Afanasij Skrypunow został pociągnięty do odpowiedzialności za szerzenie sztundy wśród starobrzędowców wsi Skryplie w pow. bobrujskim, tudzież za założenie osobnej parafii sztundystów, obejmującej dwie wsie przedtem starobrzędowców: Skryplice i Podlaszczenki.

## Wiadomości krajowe.

**+ Kursy dla nauczycieli w Warszawie.** Minister oświaty udzielił pozwolenia na urządzenie w czerwcu i lipcu w Warszawie kursów powtórnych dla nauczycieli szkół średnich.

**+ Bezrobocie w Zawierciu.** W fabryce Tow. akc. „Zawiercie” wskutek zajścia robotników (kałnia z dr. Pallenem, zastrajkowało 2 tysiące robotników. Przędzalnia i kałnia wobec tego stanęły. Aresztowano 15 robotników. Administracja ogłosiła jako termin prekluzyjny powrotu do pracy po-

niedzialek i zagroziła w razie przeciwnym zamknięciem fabryki.

**+ Sprawa „Murjera Lubelskiego”.** Były redaktor „Kur. Lub.” p. F. Jankowski i sekretarz redakcji p. Zygmunt Jabłoński pociągnięci są do odpowiedzialności sądowej na dzień 29 kwietnia w sprawie wytoczonej przez inspektora podatkowego Szawrela z §§ 13 i 1039 kod. karnego.

**+ Dziecko — matką.** Przed kilku dniami przywieziono do szpitala Sw. Trójcy w Płocku dziewczynkę w 14 roku życia dla odbycia połogu. Poród był bardzo ciężki, musiano dokonać operacji. Dziewczynka i jej dziecię obecnie mają się dobrze.

## „Dzień kwiatka.”

(Art. nadesłany).

„Dzień kwiatka” przybrał wreszcie wyraźniejsze rysy. Twarz jego poważna i szanowca, świadcząca o silnej wierze w zwycięstwo. Organizacja, która pokierować ma akcją całą w celu zebrań pierwszego funduszu na wybudowanie uzdrowiska dla suchotników, skończona.

Panle dzielnicowe znajdują się już na posterunkach, gotowe do pracy, każda w swojej dzielnicy. Pole pracy ogromne.

Są niem serca półmilionowej prawie Łodzi, która zawsze stawiała do apelu, ilekroć ją wzywano do pracy społecznej i kulturalnej drogą samopomocy. Tą drogą Łódź już niejedną piękną wzniosła pomnik.

Siewcy w osobach lekarzy rozrzucają właśnie obfite ziarno na glebie serc Łodzian w niezliczonych prawie odczytach, opisując nam okropne zniszczenie, jakie powodują wśród nas suchoty i wykazując nieświadomym rzeczy oręż do zwycięskiej z nimi walki. Zrozumienie ważności podjętej sprawy coraz głębsze w sercach zapuszcza korzenie.

Wiara w samopomoc tężeje. Tylko jeszcze dwa tygodnie czasu do prac przygotowawczych.

W jeden dzień wypadnie zebrać płon, o którym marzymy, płon, o który w formie ofiar „Dzień kwiatka” wszystkich obywateli miasta naszego prosi i błaga.

Czy nas nie spotka zawaód bolesny? Dajcie nam odpowiedź, bohaterki i bohaterowie pierwszego „Dnia kwiat-

12)

ARNOLD BENNET.

## Wielki człowiek.



— To w takim razie będziesz wielkim pisarzem — rzekł Tom. Gdybym był tobą, posłałbym telegram do Tennisona, ostrzegając go, żeby się miał na baczności. O, tu jest stacja telegraficzna. Pójdź!

I Tom na prawdę wszedł w jakieś drzwi. Ale pokazało się, że to drzwi wielkiej i wspólnie; cukierni. Henryczek wszedł za nim nieśmiało.

— Proszę o funt marrons glaces — zażądał Tom.

— Co to takiego? — szepnął Henryczek do ucha Tomowi.

— Skosztuj — rzekł Tom, śmiało biorąc kasztana z wagi, na której funt odważono.

— To podobne do kasztanów. — Henryczek rozpuszczał w ustach wyborny przysmak — Ale jeszcze lepsze.

— Tak, to podobne do kasztanów, prawda! — odpowiedział Tom.

Ułożono kasztany osmażane w pięknym pudełku; pudełko owinięte w jeden papier,

w drugi papier, i obwiązano je różową wstążeczką.

— Gwałtu rety! — mruknął zdurniony Henryczek, gdyż Tom, płacąc, położył duży srebrny pieniądz i nie wydano mu wcale reszty. Wyszli, Henryczek niósł paczkę.

Obaj kuzynkowie doszli do Hyde Parku i położyli się na trawie. Tom zachęcał Henryczka, żeby zaczął zjadać swój prezent urodzinowy.

— Ale czy mi to tylko czasem nie zaszkodzi? — zapytał chłopak lekliwie.

— Czy nie szkodzi? Sądzę, że nie. To bardzo dobre dla zdrowia, nie tak, jak inne słodycze. Doktorzy często dają to pacjentom, gdy już przychodzą do zdrowia. A także bardzo to dobry środek przeciw morskiej chorobie.

Henryczek tedy otworzył pudełko i zaczął się raczyć. Połowa zawartości znikła w ciągu dwudziestu minut, a Tom zjadł tylko dwa kasztany.

— Przepyszne! — westchnął Henryczek — mógłbym to jeść przez cały dzień!

Ładne dziewczątka ośmastoletnie przeszło obok nich.

— Ładne stworzonko! — zauważył Tom.

— Co mówisz?

— Tamto stworzonko tam! — odpowiedział Tom, łokciem wskazując panienkę.

— Ach tak! — mruknął Henryczek. I znachylił się nad kasztanami. Stopniowo, teraz już coraz powolniej znikaly; pozostał jeden

— Zjedz to! — zapraszał Toma.

— Nie, nie chcę — odpowiedział Tom. — Zjedz ty sam!

— Ja już nie mogę — westchnął Henryczek.

— Ale możesz przecie — zachęcał go Tom. — Zmogłeś około pięćdziesięciu. Z pewnością dasz radę pięćdziesiątemu pierwszemu.

Henryk przyłożył do ust ostatniego kasztana, ale cofnął go natychmiast.

— Nie — rzekł. — Ja ci powiem, co zrobię: włożę go do pudełka i schowam na potem.

— I będziesz się nosił z tem pudełkiem dla jednego kasztana?

— To dobrze, włożę go do kieszeni.

I ostrożnie włożył kasztana obok zegarka do kieszeni kamizelki.

— Trafisz sam do domu, prawda? — rzekł Tom. — Właśnie mi się przypomniało, że mam ważny interes...

### ROZDZIAŁ VI.

#### Katastrofa.

Szczyście prawdziwe, że na obiad była zimna baranina. System oszczędności wymagał tego, by wykwintny budyń urodzinowy równoważyła skromna baranina.

Henryczek i tak z trudem zabierał się do obiadu. Zjadł odrobinę chudego mięsa, poskubał trochę kartofli, resztę scisnął jak mógł na brzegu talerza i nieznacznie położył nóż i widelec.

(C. d. n.)

ka", którzyście w r. z. z świętym zapałem stanęli do walki z nędzą i plomieniami słońca wzywali do ofiar. Wam i Waszej pracy pełnej poświęcenia Łódź w r. z. palmę przyznała.

Wam też teraz jeszcze błogostawia błędni.—Wam, coście ramię przy ramieniu bez różnicy wiary i narodowości, stanu i języka wytrwali w zgodnej pracy na zajmowanych posterunkach.—Wam, nadobne panie i dziewice, i Waszym towarzyszom, pod osłoną których czuliście się bezpieczni.

W roku bieżącym jednak dotąd odpowiadzi czynem na prośbę naszą nie daliśmy. Od Was jedynie zależy czy 8 dzień maja r. 1912 zgłoszą promieniami zapisze się w kronice naszego miasta. Najlepszy wódz wroga nie pokona bez przejętego świętym zapałem i gotowością do walki żołnierza.

Wzrok naszej Łodzi, sklerowany obecnie w stronę młodzi, która w roku zeszłym tak chlubnie się wywiązała z podjętej sprawy, ale też w stronę tej młodzi, która w roku bieżącym nie tylko ma wypieścić szczerby tymczasem powstałe, lecz dostarczyć podwójnej liczby współpracowników, z powodu, iż powodzenie i rezultat dodatni zależne są od podwójnej liczby zbierających ofiarę. Od Was, młodzi, tysiące suchotników spodziewają się pomocy.

Młodzieży Łódzkiej obok pomnika z napisem rok 1911, wzniesł sobie obecnie pomnik drugi z napisem rok 1912.

Wróg, z którym stoczyć macie walkę, tak jest straszny i potężny, że tylko zespół młodzieży może pójść z nim w zapasy.

I jakże to wróg? Wróg ten może skrytobójczo twój trawi organizm! Może — nie! — napewno leży u nóg twych, czyhając na zgubę twoją; wiatr go podniesie wraz z kurzem i w postaci niedostrzegalnych żyłtek wpędzi je tobie lub działkom twoim w kanały oddechowe, zarażając was suchotami. Wzywamy was do walki nie z obcym, lecz z waszym własnym wrogiem, do walki w obronie własnej.

Niema drugiego tak złowrogiego, nieuchwytnego i niebezpiecznego wroga, jak suchoty.

Co więc uczynić winni ci, którzy udział brać pragną w walce z suchotami? Winni a takich miast zgłosić się o każdej porze dnia pod adresem jednej z wyżej wymienionych pań:

- 1) Starowiczowa, Piotrkowska 292.
- 2) W. Menge, Cichańska 226.
- 3) Mutmannowa, Wodny Rynek.
- 4) M. Fischer, Piotrk. 177.
- 5) N. Czerniszewa, Wólc. 235.
- 6) O. Wigro, Główna 7.
- 7) A. Neumann, Nawrot 13.
- 8) R. Röser, Karola 9.
- 9) Jętkiewiczowa, Targowa 29.
- 10) B. Stiller, Wólc. 169.
- 11) E. Hille, Juliusza 87.
- 12) M. Grzybowska, Wólc. 98.
- 13) D. R. Brande, Długa 46.
- 14) O. Ginzler, Miłsza 39.
- 15) A. Gerhardt, Anny 20.
- 16) K. Hertz, pałac Poznańskich.
- 17) Dr. Sachs, Piotrk. 85.
- 18) H. Kniszewska, Now. Prom. 27.
- 19) Dr. Abrutin, Krótka 9.
- 20) Dr. Rabinowicz, Zielona 3.
- 21) Dr. Skalska, Rokic. 47.
- 22) P. Gaberle, Widzew, dom Kunizera.
- 23) M. Fokczyńska, Podrzeczna 26.

Wzywamy Was do zgłaszania się pod wyżej wymienionymi adresami.

## Literatura i prasa.

Stan obecny szpitalnictwa w Łodzi zebrał dr. H. Trenkner — str. 15. Odbitka z „Przeglądu lekarskiego“.

Trzynastolecie monopolu wódeczanego w Kr. Polskim (1898 — 1910) podał dr. Stanisław Skalski. Str. 17, odbitka z nr. 4 „Zdrowia“ z r. 1912.

„Słownik wyrazów i wyrażań handlowych“ — ułożył A. J. Wiśniakowski. Str. 309. Cena 60 k.

Handel i przemysł powstały i rozwijały się u nas przy pośrednictwie ludów ościennych i wogóle stosunków z zagranicą, to też przyjęliśmy w tej dziedzinie bardzo wiele wyrazów a nawet wyrażań obcych.

Nie idzie jednak zatem, ażebyśmy się stale posiłkowali temi naleciałościami; przeciwnie, powinniśmy się starać zastąpić je swojskimi — i to właśnie ma na celu „Słownik handlowy“, obok wyjaśnień właściwego znaczenia każdego wyrazu, daje skrótowe wyrazów lub specjalnych wyrażań.

Pożyteczne wydawnictwo „Słownika“ wyszło nakładem M. Arcta w Warszawie.

## KRONIKA.

— (s) **Przeciw „Zaraniu“.** Wczoraj we wszystkich kościołach miejscowych podczas nabożeństwa odczytano znany czytelnikom naszego „Kurjera“ zakaz warszawskiej Rzymsko-Katolickiej Arcybiskupiej Kurji Metropolitarnej czytania i rozpowszechniania pisma ludowego „Zaranie“.

Dziś w redakcji naszej zjawili się kilka osób, pytając się gdzieby mogli otrzymać pomienione pismo.

Jasnym jest zatem, że ogłoszenie zakazu z ambon kościelnych częściowo osiąga wprost przeciwny zamierzonemu skutek.

Pragnących zapoznać się z kierunkiem „Zarania“, który nie przedstawia już nie tylko nic „masońskiego“, lecz nawet antireligijnego, informujemy, iż prenumerować, oraz pojedyncze numery „Zarania“ nabywać można w biurze dzienników „Promień“ ulica Piotrkowska nr. 91.

— (r) **Osobiste.** Dziś odwiedził naszą redakcję bawiący tu chwilowo dr. fil. Jakób Neumark, redaktor „Gazety Kujawskiej“, znany naszym czytelnikom z artykułów niejednokrotnie drukowanych w „Nowym Kurjerze Łódzkim“. Dr. Neumark zabawi w Łodzi przez dwa dni.

— (r) **Miejska komisja techniczna** zwiędziła terytorjum przez które przeprowadzona ma być od „Lesniczówki“ do dworca kolei Kaliskiej dalsza część linii tramwajów nr. 8. — Linja ta miała być przeprowadzona już w roku zeszłym, lecz wobec braku zezwolenia władzy na wybrukowanie ulicy musiano przerwać roboty.

Komisja zwiędziła terytorjum przy zbiegu ul. Miłsza i szosy Karolowskiej, gdyż przy układaniu szyn okazało się, że przeznaczone pod budowę linii miejsce będzie za małe. Pozostaje tylko dokupić plac sąsiedni, należący do kolei lub wydzierzawić go. Sprawa ta zdecydowana będzie na jednym z najbliższych posiedzeń w magistracie. W każdym razie, termin otrzymania komunikacji tramwajowej z koleją kaliską ulegnie znów opóźnieniu.

— (r) **Ochrona konduktorów.** Prezydent miasta zwrócił się do policmajstra z prośbą o podjęcie środków ochronnych przeciwko zbrojnym napadom bandyckim na konduktorów tramwajowych.

Jak nam komunikują policmajster Riezanow odpowiedział oficjalnie na tę prośbę, że wobec szczupłego składu policji miejskiej, nie może podjąć żadnych środków dla walki z bandytyzmem w tramwajach.

— (r) **Nowe latarnie.** Zarząd gazowni łódzkiej zawiadomił magistrat o ustawieniu latarni gazowych: 14 na ul. Anny; 11 — na ul. Cegielińskiej; 12 — na ul. Tylnej; 10 — na ul. Północnej; 13 — na ul. Senatorskiej; 22 — na ul. Konstantynowskiej; 4 — na ul. Bocznej i 7 — na ul. Bazarnej.

Ogółem ustawiono 99 nowych latarni. Latarnie na ul. Cegielińskiej i Północnej są już zapalane, z zapalaniem pozostałych czeka gazownia na zezwolenie magistratu.

— (r) **Wzmocnienie ochronny.** Z polecenia wyższych władz przy-

był do Łodzi 14 pułk kozaków dońskich dla wzmocnienia ochrony policyjnej.

— (r) **Zebranie ogólne.** W gmachu ochrony im. małż. Hertzów przy ulicy Północnej nr. 39 odbędzie się jutro o godz. 5 po południu ogólne zebranie członków.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków zebranie to odbędzie się w drugim terminie, w niedzielę 28 b. m., bez względu na liczbę przybyłych.

— (x) **Magły zgon strażaka.** Wczoraj, o godz. 8 wieczorem, w koszarach I oddziału straży ogniowej ochotniczej, zmarł nagle prawdopodobnie na aneurizm serca, topornik tego oddziału, Jakób Wojtasik, w wieku lat 45.

Nieboszczyk służył w straży ogniowej, najprzód w II a następnie w I oddziale z górą lat 15 i był jednym z najgorliwszych jej członków.

Niechaj mu ziemia lekka będzie.

— (y) **Dla bezrobotnych.** Komitet pomocy dla pozostających bez pracy tkaczy w zeszły piątek po raz ostatni wydał potrzebującym zapomogi i zakończył swoją działalność.

— (s) **Porządki sanitarne.** Przy ulicy Zawadzkiej w domu nr. 7, przechodzi kanał ze ściekami. Od trzech dni czuć z tamtąd niemożliwe wyziewy, tak że przez podwórze trudno przejść, nie zatknawszy nosa.

Z nadchodzącym ciepłem może to być rozsądkiem chorób.

— (a) **Sprawy szkolne.** Na ostatnim posiedzeniu komisji szkolnej w magistracie opracowany został memoriał w sprawie podniesienia o 12 tysięcy rub. sumy rocznej 24 tysiące rb., wydanej dotychczas na utrzymanie szkół elementarnych.

Wywołane to zostało wielkimi potrzebami naszego miasta, wzrost ludności którego w ostatnich czasach ogromnie się podniosł, ilość zaś szkół jest bardzo mała, przeto magistrat uznał powiększenie liczby szkół za konieczne.

Oprócz tego w memoriale magistrat prosi o asygnowanie 1000 rub. rocznie na gimnastykę sokola, która urządzona będzie na placu III-go oddziału straży ogniowej przy ulicy Mikołajewskiej nr. 54.

Z gimnastyki tej korzystać będą uczniowie miejskich szkół elementarnych.

— (r) **Podatek mieszkaniowy.** Do wiadomości osób zainteresowanych podajemy, że tutejsza filja Banku państwa przyjmować już zaczęła opłatę podatku mieszkaniowego za rok bieżący.

Podatek przyjmowany będzie codziennie od godz. 10 do 1 po południu — w ciągu miesiąca.

— (r) **Odczyt esperancki.** Przypominamy że, dziś o godzinie 8 wieczorem, w sali techników przy ulicy Spacerowej nr. 21, odbędzie się odczyt amerykańka p. J. Parrisha „O Kalifornii“. Prelegent mówić będzie po esperancku; treść odczytu tłumaczona będzie na język polski przez jednego z członków miejscowego koła esperantystów. Gość z Oceanu przywiózł z sobą niezwykle piękne przezrocza, ilustrujące Kalifornię i życie jej mieszkańców.

— (r) **Kinematograf dla młodzieży.** Komitet „Związku Młodzieży“, przy łódzkim oddziale Towarzystwa opieki nad zwierzętami urządza we wtorek, dnia 23 b. m., w teatrze „Odeon“ przedstawienie z objaśnieniami treści pouczającej. Początek przedstawienia o godz. 4 po poł. Wejście na parter dla młodzieży 5 kop., na balkon 10 kop., dla dorosłych 20 kop.

— (r) **Na „Schronisko dla nauczycielek“.** Zapowiadane na dzisiaj 22 b. m. przedstawienie uroczyste w teatrze „Thalia“, z którego dochód przeznaczano na fundusz utworzenia „Schroniska dla nauczycielek“, — obudziło duże zainteresowanie. Jak nam komunikuje inicjatorka budowy „Schroniska“, kierowniczka pensji prywatnej p. Lidja Berlachówna, rozsprzedano już prawie wszystkie bilety. Pozostały jeszcze krzesła przystawne oraz miejsca na amfiteatr i galerję. Bilety te nabywać można przed przedstawieniem w kasie teatru „Thalia“.

— (r) **Za nieostrożną jazdą** po mieście skazani zostali sędownie na 5 rb. kary lub 2 dni aresztu: Dawid Ma-

gazanik, Hersz Lipowski i Stanisław Woźniak.

## WYPADKI W ŁODZI

— (r) **Rewizje i aresztowania.** W nocy z soboty na niedzielę policja dokonała rewizji w różnych domach w obrębie 3 cyrkułu i aresztowała kilka osób, nie posiadających dokumentów le gitymacyjnych.

— (a) **W poszukiwaniu przegod.** Zamieszkały przy ulicy Zielonej nr. 11, Józef M. zawiadomił policję że syn jego, 13 letni Wilhelm, uczeń 2 klasy gimnazjum rządowego, zabrawszy ojcu 500 rubli w gotówkę wraz z dwoma swymi kolegami wyjechał z Łodzi w nieznanym kierunku. Chłopiec z zamiłowaniem czytał różne brednie o Jacku Teksasie i tak się nimi przejął, że jedynym jego marzeniem było stać się podobnym bohaterowi groźnych przygód.

Za małymi poszukiwaczami przegód rozestano listy gończe.

— (a) **Krwawe zajście.** Wczoraj o godzinie 9 wieczorem przy zbiegu ulic Zachodniej i Cegielińskiej do przejeżdżającej dorożki wskoczył nagle młody człowiek i pięścią uderzył w pierś siedzącą w dorożce młodą kobietę.

Zauważył to stójkowy posterunkowy i chciał przytrzymać napastnika, lecz ten mu się wyrwał i zaczął uciekać ul. Zachodnią w kierunku Spacerowej. Stójkowy nie zaprzestał poscigi i po drodze alarmował inne posterunki. Uciekający skręcił w ulicę Rozwadowską, a następnie Piotrkowską.

Na ul. Piotrkowskiej, obok domu nr. 129, uciekającego przytrzymał przechodzący oficer, lecz uciekinier i jemu zdołał się wyrwać. Oficer również pogonił za nim. Pościg ten spostrzegł nadchodzący z przeciwnej strony oficer jednego z kontystujących w Łodzi pułków i usiłował przytrzymać uciekającego. Gdy na okrzyk „stój“ uciekający nie zatrzymał się, oficer strzelił za nim dwa razy, raniąc w głowę i plecy. Nieznajomy padł na ziemię brocząc krwią. Zawezwany lekarz Pogotowia, stwierdził stan ciężki i odwiózł ranionego do szpitala św. Aleksandra. Ranionym jest niejaki Kurt Dieguarow.

— (a) **Rozbicie kasy ogniowatej.** Nocy dzisiejszej niewykryci dotąd złoczyńcy dostali się do składu maszyn do szycia firmy Singer przy ul. Piotrkowskiej nr. 86 i rozbili kasę ogniowatą.

Złoczyńcy zakradli się do pustego lokalu na pierwszym piętrze, gdzie wyróżnił w podłodze otwór. Następnie, zauważywszy, że sufit jest sklepiony, nie chcąc aby kto posłyszał łoskot spadających cegieł, wywiercili niewielki otwór w suficie, przez który spuścili parasol i otworzyli go, poczem już bezpiecznie wyrabiali szerszy otwór, przez który po linie spuścili się do sklepu, złodzieje rozbili drzwi kasy, a następnie wyłamali zamki wewnątrz i skradli z górą 300 rb. w gotówce, oraz marki stemplowe i pocztowe, na sumę 10 rb.

Dokonawszy kradzieży rabusie zeszli do piwnicy, gdzie mieszczą się składy maszyn, szukając tam widocznie wyjścia, lecz nie znalazłszy go, wrócili do sklepu i po linie wdrapali się do pustego lokalu na pierwszym piętrze i stamtąd wydostali się na podwórze i ulicę, pozostawiając na miejscu kradzieży narzędzia swej „pracy“.

— (a) **Na gorącym uczynku kradzieży** aresztowano w sklepie Heleny Benn, przy ul. Południowej nr. 6, zawodową złodziejkę Stefanję Glinkowską, którą osadzono w więzieniu.

— (h) **Morderstwo.** Nocy dzisiejszej złodzieje usiłowali się dostać do sklepu Piotra Giesego przy ul. Zakątnej nr. 25. Złodziei zauważył stróż nocny, 66-letni Piotr Zych, i począł dawać sygnały alarmujące. Złodzieje rzucili się wtedy na Zycha i zadali mu kilka ran tępej narzędziem w głowę, wskutek czego Zych zmarł. Trup Zycha znaleziono dziś rano przed domem nr. 24 przy ul. Zakątnej. Prowadzone jest energiczne śledztwo, w celu wykrycia morderców.

— (p) **Krwawe bójkę.** W mieszkaniu własnym przy ulicy Wysokiej 26, raniony został w bójkę nożem Henryk Kolasiński, ślusarz, lat 20.

Również w kłótni raniono nożem w głowę Augustę Ebert, robotnicę, lat

20, zamieszkała przy ulicy Pieprzowej nr. 20.

W obu wypadkach wzywano pomocy Pogotowia.

— (a) **Postrzał.** Onegdaj, w lesie miejskim, obok cegielni Poznańskiego w Karolewie, jakiś nieznaną osobę wystrzelał z fuzji zranił lekko strótem 15-letniego Jana Kienta i 14-letniego Teodora Karpatę. Chłopców opatrzyło Pogotowie.

— (p) **Przejechania.** Przy zbiegu ul. Cegielnianej i Widzewskiej, dostał się pod koła wozu 74-letni Wincenty Łuczak, robotnik. Staruszek przypłacił ten wypadek poważnymi okaleczeniami brzucha.

— Na Starym Rynku nr. 13, przejechany został wozem 10-letni syn stróża, Walenty Bugaj. Chłopiec odniósł okaleczenia nóg.

— Trzecią ofiarą przejechania stała się przy zbiegu ul. Brzezińskiej i Zgierskiej, Florentyna Pegter, robotnica, lat 58.

Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie lewej nogi.

— (a) **Kradzieże.** Onegdaj w nocy ze sklepu Dawida Goldberga przy ul. Juliusza nr. 19, za pomocą wylamania zamków, skradziono towary wartości 200 rb.

Zamieszkały przy ul. Cegielnianej nr. 59 Moszek Krakowski zawiadomił policję, że robotnik jego, Mordka Pacanowski, dopuszczał się systematycznej kradzieży. Gdy ujawniono kradzież P. zbiegł.

**ZAMIEJSCOWA.**

— (x) **Sprawdzanie rezerwistów.** W sobotę odbędzie się wkrótce we wszystkich gminach powiatu łódzkiego oraz w Zgierzu. Według otrzymanego przez zainteresowane urzędy okólnika sprawdzanie odbywać się będzie w porządku następującym:

Dnia 28 maja: w urzędzie gminy Czarnocin, dokąd mają przybyć rezerwiści, zarówno wojsk lądowych jak i morskich, z gmin: Czarnocin, Zeromin i Górki.

Dnia 29 maja w urzędzie gminy Gospodarz (w Rzgowie), dokąd winni zgłosić się rezerwiści z gmin: Gospodarz, Wiskitno i Brojce.

Dnia 30 maja w urzędzie gminy Chojny, dokąd winni przybyć rezerwiści z gmin: Chojny, Nowosolna i Brus.

Dnia 7 czerwca w urzędzie gminnym w Aleksandrowie, dokąd mają się stawić rezerwiści z gmin: Brauzycza, Rąbień i Nakielnica.

Dnia 4 i 5 czerwca w urzędzie gminy Radogoszcz, dokąd winni się zgłosić rezerwiści w pierwszym dniu z Bałut, a w drugim z pozostałych miejscowości gminy Radogoszcz.

Dnia 8 czerwca w magistracie w Zgierzu, dokąd winni się stawić rezerwiści ze Zgierza, oraz z gmin Lućmierz i Łąglewniki.

Dnia 10 czerwca w Konstancynie, dokąd winni się zgłosić rezerwiści z gmin: Rszew, Babice, Bełdów i Puczniew.

Sprawdzanie rozpoczynać się będzie o godz. 8 rano.

Rezerwiści, stawiając się na odnośny punkt zborny, winni mieć przy sobie bilety wojskowe.

Winni niestawienia się na sprawdzanie będą pociągani do odpowiedzialności.

— (x) **Z „Lutni“ zgierskiej.** W sobotę ubiegłą, „Lutnia“ zgierska urządziła przedstawienie amatorskie połączone z koncertem i zabawą taneczną. Pomimo zachęcającego programu publiczności zebrało się bardzo mało.

Tańce po przedstawieniu i koncercie trwały prawie do rana.

— (h) **Z Piotrkowa** donoszą: Projekt budowy teatru miejskiego w Piotrkowie zaczyna się urzeczywistniać. W tych dniach inż. K. przedstawił magistratowi szkic i kosztorys teatru.

**Z Sali Obrad.**

**Bank Kupiecki w Łodzi.**

W dniu wczorajszym, w lokalu własnym, odbyło się ogólne roczne zebranie akcjonariuszów Banku kupieckiego w Łodzi.

Obecnych było 22 akcjonariuszów, reprezentujących 10,559 akcji i 328 głosów.

Zagalił zebranie i przewodniczył na niem p. Leopold Landau, który poprosił na asesorów pp. Wilhelma Hordliczkę i Szymona Neumana, a na trzymającego pióro p. Konstantego Janasza.

Ogólny obrót centrali banku wynosił w roku zeszłym 234,166,065 rb., a filji w Warszawie 168,929 526 rb. Dochód ogólny wynosił 376,540 rb. 90 k., a czysty zysk 333,708 r. 13 kop. Dywidendę postanowiono wypłacić w stosunku 7 i pół procent.

Sprawozdanie z działalności Banku, zebranie akcjonariuszów zatwierdziło, jak również preliminarz wydatków na rok bieżący: centrali w Łodzi w sumie 140,000 rb. i filji warszawskiej w sumie 95,000 rb.

Do zarządu wybrani zostali pp.: Alfred Landau i Ernest Vever; do rady pp.: Reinhardt Bennich, Szymon Neuman i Piotr Górski i do komisji rewizyjnej p. Wilhelm Hordliczka.

**Ze sceny i estrady.**

**Teatr Popularny.**

**Ostatni tydzień sezonu zimowego.**

Z kancelarii teatru Popularnego komunikują nam, co następuje:

W poniedziałek, „Zywy trup“ Tołstoja, w 12 aktach.

We wtorek, „Tajemniczy Dżem“ na ogólne żądanie, ceny miejsc niższe do połowy na to wyjątkowe przedstawienie.

We środę, „Elektra“, występ gościnnie znakomitej artystki, St. Wysockiej, — ceny miejsc popularne.

We czwartek, „Zaczarowane Koło“, w 8 aktach, z p. Wysocką (ceny zwykłe).

W sobotę, po południu ostatnie przedstawienie po cenach najniższych „Polowanie na zięców“, komedia w 4-ach aktach.

W przygotowaniu jako ostatnia premiera w sezonie, najnowsza sensacyjna sztuka duńskiego autora Sowa Langego p. t. „Samson i Dalila“, z występem St. Wysockiej, która odtworzy tytułową rolę w tej ciekawej sztuce.

**Benefis p. Panciewiczowej.**

Dobry pomysł miała p. Panciewiczowa, wybierając na swój benefis środowy „Elektrę“ Hofmanstala z występem Wysockiej.

Nawet ci, którzy „Elektrę“ już widzieli, chętnie popospieszą w środę do teatru, aby znakomitą tragiczną zobaczyć raz jeszcze w jej popisowej kreacji. Obok niej wystąpi p. Panciewiczowa w roli królowej Klitemnestry, godnie sekundując wspaniałej partnerce.

Podnieść należy niezwykłą w teatralnych stosunkach koleżeńską p. Wysockiej, która w benefisie grać będzie bezinteresownie.

Bilety na to wielce ciekawe widowisko od dziś sprzedawane będą w cukierni Roszkowskiego.

**Z teatru.**

**Teatr Popularny.**

„Nadzieja“, — sztuka w 4-ach aktach H. Heyermansa. — Występ St. Wysockiej.

Nie odziedziczył Heyermans pogodnego kolorytu po sławnych mistrzach holenderskiego malarstwa.

Na jego palecie dwie masz tylko barwy: czerwoną i czarną.

Błękit nieba i morza szmaragdy, wielobarwny tłum wioski rybackiej i był jego pełen drobnych radości i wielkich trosk. — Heyermans przetapia w te dwie barwy.

Na tle czarnem jak morze w czas burzy, pisze autor krwawymi zgłoskami wielki dramat „małych ludzi“.

Pomijam społeczną tendencję dramatu, gdyż teatr nie jest i nie powinien być agitacyjną trybuną, — nawet teatr „Popularny“.

Jutro we wtorek 23 kwietnia o godz. 11-ej rano w pierwszą bolesną rocznicę

**b. p. Judyty Feil**

zbierze się przy Jej miejscu spoczynku **zbołała rodzina, oraz „równi i przyjaciele.**

We wtorek dnia 23 b. m. o godz. 11-ej rano odbędzie się na cmentarzu żydowskim poświęcenie pomnika

**b. p. Judyty Feilowej**

b. wiceprezesowej Łódz. Żyd. T-wa Opieki nad sierotami. Na smutną tę uroczystość Zarząd zaprasza członków T-wa.

Podzielimy się raczej wrażeniem z tragedii dusz, których jedyną nadzieją jest wąty, zmurszały statek, na wole morza i burzy oddany.

Ileż to razy zawiodła nadzieja rybaków, ileż razy oczekiwany w nadziei i trwodze statek nie powrócił do portu, nie wrócili do chaty mężowie, ojcowie i bracia!

Nienasycone jest morze, coraz to nowych żąda ofiar. Pochłonie ojców i już chciwie czeka, rychło li synowie podrosną, by się sprzedać „szyprowi“ do „maryny“.

— Jesteśmy jak te ryby, — mówi stary Kobus — jak my ryby z morza, tak Bóg nas z ziemi zabiera...

Dziwną rezygnacją tchną słowa rybaków; ano... tak już być musiał Trzeba iść na śmierć, aby... żyć.

I jeszcze żałoba po ojcach nie zdjęta, a już na morze wyruszają synowie i znów w wątej łupinie oddanej na wole żywiołu lokuje się wszystkie nadzieje...

I znów wdów, znów sierot we wsi przybędzie...

„Nadzieja“ jako dramat, wywiera potężne wrażenie, choć myśli przewodnią utworu jest również wąty jak ów statek i równie „beznadziejnie“ utopiona w fałdach, jak on w fałdach morskich.

Galerja ty p ó w jest narysowana po mistrzowsku; niektóre z nich po rembrandtowsku są cieniowane i psychologiczne bardzo ciekawe.

Ale postaci — nie masz ani jednej.

W innym „sosie“ podane, widzieliśmy już i takie dziewczyny proste, żywiołowe jak Joe, i śmiałków hardych a rzewnych, jak Geerd, i matki kochające, a z konieczności bezwzględne.

Wszystko to już było, choć może dopiero po Ben-Akibie...

Tedy tylko fabuła, — a tę już znać.

Przychodzi mi na myśl los sztuk Heyermansa w teatrze przyszłości (oby niedalekiej!) i zdaje się, że gdyby autor „Nadziei“ miał żyć tylko z tantyem od przedstawień w przyszłym teatrze, to musiałby się chyba chwycić innego „rzemiosła“, by z głodu nie umrzeć. — Ale o tem kiedy indziej.

Jak grano „Nadzieję“? — Dobrze. Mówię to z całym przekonaniem, zważywszy środki i warunki, w jakich się teatr „Popularny“ znajduje.

Obsada tym razem była trafna, Zwiększona liczba prób i trochę dobrych (lepszych) chęci zrobiły swoje. Sztuka, z małymi wyjątkami, o których pomówimy w końcu niniejszego sprawozdania, — szła składnie i zajmująco.

Rola Joe nie dała Wysockiej pola do popisu.

O ile w „Judycie“, „Balladynie“ i „Elektrze“ Wysocka mogła grać samą, wysuwając się jaskrawo na front z pośród białego otoczenia, jako wielka artystka i jako centralna postać wspomnianych sztuk, — o tyle w „Nadziei“ o d b i a ł a od względnie zharmonizowanej całości, gra szerzej traktowaną, tragedjowym rozmachem i patosem zgoła w sztuce Heyermansa z b y t e c z u y m.

Wytworzyło się coś wręcz przeciwnego temu, co w sprawozdaniu z „Balladyny“ pozwoliłem sobie przyganić Wysockiej: tym razem do współczesnego, realnego, ulowego dramatu zabłąkały się echa z wielkiej tragedji...

I znów brzmiały f a ł s z y w i e. Wprost doskonałą matką Kniertje

była p. Dąbrowska. Ież serdecznego ciepła pod chmurą troski miała ta matka, jaki głęboki ból w chwili pożegnania z synami i jaką bezgraniczną niemą rozpacz na wieść o utracie nadziei!

Cała rola od początku do końca grana była jednolicie i typ starowinki wypadł wypukło do najdrobniejszych szczegółów. Jak bardzo inteligentną i myślącą aktorką jest p. Dąbrowska można było poznać choćby tylko w scenie pożegnania z młodszym synem.

Rolę Geerda p. Mielewski grał już wiele razy i w różnych zespołach, jednak nigdy nie dał w niej popisu.

I wczoraj pierwszy akt, psychologicznie o wiele ciekawszy od późniejszych, moment powrotu z więzienia, wypadł szaro i nieciekawie. Geerd — syn przestworów oceanu, wolny i hardy marynarz, przez sześć miesięcy więziony w klatce kamiennej, jak młody orzeł powinien prostować skrzydła pomięte i oczy od mroku oślepie otwierać na słońce, powinien buntować się i fermentować zapasem energii, niespożytej przez rygor więzienia.

A tymczasem — Geerd zrzędził i grymasił, jak steryczkały starzec. Za to w drugim akcie: p r z y s z e d ł i z w y c i e ż y ł!

Zwycięzył, jak zwycięża zawsze, kiedy może p r z e m ó w i ć samą potęgą słowa.

Najciekawszą może w sztuce rolę młodszego syna wdowy Kniertje, grał wczoraj p. Magnuszewski.

Chłopiec żywiołowo boi się żywiołu morza; wie, że pochłonego jego pradziadów i dziadów, ojca i braci starszych...

Zna morze, zna te szkliste zielone otchłanie, które cychają tylko, by im nadzieję powrotu powierzyć. I boi się do szaleństwa, on co na lądzie nie ułaskiwy się byle czego...

Obłędny lęk przed „maryną“ czyni go całej wsi pośmiewiskiem, a przecież przeznaczenia swego nie uszedł i legł na dnie morskiem razem z szczątkami „Nadziei“.

P. Magnuszewski doskonale ujął psychologię chłopca i w chwili pożegnania z matką zdobył się na rzetelnie dramatyczne napięcie.

P. Bolesławski był, jak zawsze zresztą, na wysokości zadania. Typ zbożonego „szypra“ bezwzględnego w wyborze drogi do fortuny, był narysowany szerokim gestem dosadnie i zajmująco.

Doskonałą parę dziecięcych starych rybaków, po pracowitem życiu oczekujących śmierci w przytulku, — dali p. Kułakowski Miciński.

Na psy zeszłe „wilki morskie“ miały dużo charakteru w grze.

Za to z charakteryzacją zewnętrzną należałoby się jakoś porozumieć. Każdy z grających maczej stopniuje szminkę i zadziur nie liczy się z oświetleniem; stąd starzec p. Kułakowskiego wygląda, jak dziarski młodzian wobec woskowo-ziemistej twarzy swego towarzysza.

Wszyscy inni zasłużyli na to, aby o nich obszerniej pomówić, czego jednak z braku miejsca wypadnie mi zaniechać.

Reżyserja staranna dała rezultaty jedynie scena kobiet przy stole z aktu III rwała się jak zbutwiały tyko.

O wystawie — lepiej nie mówić wcale, albo poświęcić jej specjalną recenzję.

Po zupełnie „zdecydowanych materialnych rezultatach“ sezonu (dwóch sezonów) — mogłaby dyrekcja zdobyć się i postawić w izbie rybackiej dwie

póteczki prawdziwych ta-  
lerzy i misek, zamiast wma-  
wiać w ludzi, że namalowa-  
ne na ścianach koloro-  
we placki — imitują fajansowe naczynia.

Również wkoło okapu można by-  
ło zawiesić prawdziwe kubki  
i łyżki.

A już zgoła humorystycznie wy-  
glądały trzy śledzie wędzone, za-  
wieszane symetrycznie nad komi-  
nem.

Konrad Tom.

## Wzlot hr. Scipio del Campo.

Prześliczna pogoda zapewniła wczoraj ostateczne odbycie się zapowiedzianych wzlotów znakomitego awjatora, który od dłuższego czasu już oczekiwał w naszym grodzie na przyjaźniejszą aurę. To też od godz. 8 i pół już w kierunku Rudy Pabjan, sunęły wehikuly najrozmaitszego kalibru od „wonnych” samochodów i wykwinnych powozów do natłoczonych bryk podmiejskich; za nimi sznurem ciągną cyklisści, a obok szary tłumek piechotką podąża.

A wszystko w nieprzejrzanych tu-  
naniach kurzu; lada wiaterek wzbija w górę całe obłoki pyłu gryzącego i zasnuwa całą karawanę brudno szarą o-  
późnia.

W tramwajach podmiejskich ścisk nie do opisania; z okien wagonów wy-  
glądają umęczone oblicza pasażerów utłoczonych, jak śledzie w beczce i zdają się zadržość nawet piechurom.

O dorocznie nie każdy może marzyć. Sprytni „sałaciarze” postanowili wy-  
korzystać wczorajszą okazję, aby odra-  
żni dojść do grubej fortuny... Za kurs na plac wyścigowy każą sobie płacić po 3 rb. i więcej.

Ale oto zbliżamy się już do celu podróży.

Zdała już widać tłumy, zalegające z w. rublowe trybuny i dalej, stojące nieliska za trybunami.

Okoliczne pagórki, dachy i wieżycy  
gestem mrowiem obsiedli amatorowie bezpłatnych widowisk.

Zapowiedziana godzina wzlotu mi-  
nęła już dawno, a aparat jeszcze spo-  
czywa w hangarze.

Okazuje się, że wiatr jest zbyt silny i wzrasta z każdą chwilą, na horyzoncie czarna chmura niepokoi świąt znakomitego lotnika. Ale oto wszystko minęło, chmura bokiem przemknęła, wiatr się uciszył i znów słonko wiosenne rozżółciło pola. Spiesznie wytaczają aparat — lednopłat Moran'a, zgrabny, lekki i estetyczny.

Jeszcze drobne poprawki, sprawdzenie motoru i części aparatu.

Za chwilę ukazuje się hr. Scipio del Campo w otoczeniu przyjaciół: dzielny lotnik doskonale wygląda nawet — tym brzydkim czarnym skórzanym kostiumie.

Aparat ustawiono nawprost try-  
bun.

Jeszcze pół godziny niecierpliwego, denerwującego czekania i oto lotnik doświada swego skrzydlatego rumaka.

Mechanik puszcza w ruch motor. Aparat jak młody gorący ptak trzepoce się i wyrwa do lotu; pięć par silnych rąk wstrzymuje jego zapal.

Pośród warczenia motoru rozpędza się propeler... Komenda!... i zwinnie ptak wyrwa się z rąk.

Zrazu biegnie po ziemi, potem lekko unosi tylne płaty sterowe, potem przód... Dwa—trzy susy naprzód i w górę... i już płynie w przestworzach, coraz wyżej, wyżej.

Lekko i zwinnie zatacza wielkie koło wkrąg trybun, nad torem; przed trybunami witany rzęsiwym oklaskiem rozentuzjowanego tłumu, płynie dalej w błękitnych przestworzach, kołysząc się zlekka jak ptak na mocnych rozpostartych skrzydłach i drugie koło nad torem zatacza.

Przed trybunami stopniowo lot zniża i gładko, bez przeszkód ląduje w tem samym miejscu, z którego się wzniósł.

Dalsze, figurkowe loty uniemożliwił nowy wiatr i nowe chmury z zachodu nagromadzone nad polem.

Czekano jeszcze dość długo na uci-  
szenie się wicheru, ale ze względu na

czas spóźniony o godz. 7 i pół w. za-  
niechano dalszego czekania.

Powróciliśmy zakurzeni, jak stare księgi mędrców, głodni i zmęczeni, ale dumni zwycięstwem geniusza ludzkiego nad tak zdraliwym i nieuchwytnym żywiołem, jak — powietrze.

I tylko wiatr, zaciekle tnąc twarze wracających, trzeźwił ten entuzjazm i przypominał, że nieujarzmione jest jeszcze powietrze i że cugle narzucone łatwo jeszcze zrywa...

T.

## Kronika sądowa.

### Sprawa Bogdana hr. Ronikiera.

Dziś, o godz. 11 przed południem, rozpoczęły się ostateczne rozprawy w procesie Bogdana hr. Ronikiera.

Wszystkie przygotowania ukonczono. Oskarżony pracował usilnie nad swoją sprawą w ciągu wielu tygodni i zapisał całe foljały notatek; wczoraj, w ostatnim dniu przed rozprawami, dłużej, niż kiedykolwiek, bo aż do godz. 4 gorączkowo uzupełniał swe notatki.

Rozprawy odbywać się będą w tej samej sali, co za pierwszym razem; salę tę wczoraj już odpowiednio urządzono; biletów wejścia wydano sto kilkadziesiąt; wobec znanego już z doświadczenia napięciu publiczności i w celu uniknięcia przedostawiania się na salę osób, nieposiadających biletów wejścia, ustanowiona będzie podwójna kontrola: pierwsza przy wejściu na schody, prowadzące do II departamentu, druga przy wejściu do sali.

Oprócz Bogdana hr. Ronikiera przed izbą stanie Zawadzki, b. właściciel pokoiów umeblowanych, współoskarżony. Jego stawienie, jak donosiliśmy, izba uznała za konieczne. Podczas rozpraw Z. skorzystał z prawa, według którego oskarżony o przestępstwo, za które grożą mu roboty ciężkie, może nie stawać przed instancją apelacyjną.

Komplet wyrokujący będzie ten sam, co za pierwszym razem, mianowicie: prezes Czenykajew, oraz członkowie izby: Atkała Karagiorgi (referent) i Jegorow.

Oskarżenie popierać będzie prokurator Herszelman, pod którego kierunkiem było prowadzone śledztwo.

Obowiązki sekretarza pełnić będzie sekretarz II departamentu izby sądowej Rzepiński.

Co do obrony, oraz reprezentowania akcji cywilnej, zaszła tu tylko zmiana, że adw. przys. Bobriszczew-Puszkina (ojciec) nie będzie bronił Ronikiera, zastąpi go Bobriszczew-Puszkina (syn).

Ostateczna lista świadków, ulegających zbadaniu, jest nie wiele mniejsza od liczby świadków, zbadanych w sądzie okęgowym, obejmuje ona 42 osoby.

## TELEGRAMY.

Tel. Ag. Peti.

### Bezrobocie w kopalniach leńskich.

Irkuck, 21 kwietnia.—Według danych urzędowych z Bodajbo skutkiem długo trwałego bezrobocia w początkach kwietnia delegowany był do Petersburga przedstawiciel towarzystwa leńskiego Sołodiłow w celu opracowania warunków, któreby przyjęli robotnicy.

Towarzystwo zgadzało się na następujące ustępstwa: płaca zarobkowa w partiach poszukiwaczy i podczas badania, jak również w święta zimowe — półtoraczna i przejazd bezpłatny do Ust Kutu z utrzymaniem, dla robotników, którzy przesłużyli nie mniej jak trzy lata, wypłata comiesięczna przy kontrakcie miesięcznym; bezpłatne oświetlenie koszar ogólnych; praca zmianowa w szychach; praca pofajrantowa według umowy dobrowolnej; zniesienie talonów; zapłata za chodzenie do oddalonych kopalni jak za robotę; umieszczenie rodzinnych oddzielnie od kawalerów; niezmuszanie do pracy według specjalności; wydawanie kwitów za wyrobienie i obecność delegata przy wydawaniu zapasów.

Odrzucono żądania strajkujących co do ogólnego zwiększenia zarobków, 8-godzinnego dnia, zapłata za bezrobocie, uwalniania robotników tylko w lecie za wiedzą komisji robotniczej, zapłata chorym, oprócz kalekom i uwalniania urzędników na żądanie robotników.

Sołodiłow zatelegrafował te warunki zarządzającemu Teppanowowi, zabrońszy wydawania żywności strajkującym nadal i polecając ich eksmisję z mieszkań.

Ogłoszono to robotnikom 17 b. m. zrana. Robotnicy wzburzeni aresztowaniem przywódców ubiegłej nocy, nie chcieli rozpatrywać warunków towarzystwa. Represje co do eksmisji i przerwania wydawania żywności zwiększyły wrzenie i 8,000 robotników z dolnych kopalni ruszyło do domu ludowego, zamierzając się połączyć z 2,000 ludźmi na kopalni teodozjewskiej.

W domu ludowym znajdowali się administracja kopalni, inżynier okręgowy Tulczyński, wiceprokurator irkucki, rotmistrz żandarmerji Treszczenko i 110 żołnierzy z 2 oficerami: Z chwilą zbliżenia się tłumu żołnierza stanęli w poprzek drogi. Dla uniknięcia starcia Treszczenko postać strażnika z żądaniem zatrzymania się lub powrotu, grożąc strzelaniem.

Przewidując, że strażnika tłum nie ustąpi, rzucił się naprzód Tulczyński, błagając, żeby się cofnęli.

Pomimo, że pierwsze szeregi chciały usłuchać, tylnie naparty i odległość doszła do 106 kroków.

Rozległa się salwa i tłum razem z Tulczyńskim upadł na ziemię. Tulczyński podniósł się i następnie znaleziony został między zabitymi i ranionymi.

Petersburg, 21 kwietnia.—Październikowcy postanowili w poniedziałek wnieść interpelację w sprawie kopalni leńskich.

### Węgry i Chorwacja.

Budapeszt, 21 (4)—Prezes ministrów Lukacs oświadczył w „Pesti Hirlap”, że program jego polega na zniesieniu niesnasek międzypartyjnych z kompromisem na podstawie liberalnej demokratycznej reformy wyborczej.

„Pesti Hirlap” donosi, że Khuen Hedervary oświadczył na zebraniu partji rządowej, iż Węgry powinny zażądać pełnego zadośćuczynienia za mowę premiera austriackiego. Większość gazet przypuszcza, że wmlaszanie się Austrii pogorszyło stan rzeczy w Chorwacji. Nowy premier powinien utrzymać komisarjat w formie protestu przeciw Austrii.

### Wojna włosko-turecka.

Berlin, 21 kwietnia.—„Nord Allgemeine Zeitung” jest zdania, że mocarstwa nie będą w możności przeszkodzić zamknięciu Dardanellów.

Buszamec, 21, kwietnia.—Na sygnał, dany z samolotu, bataljon piechoty rozproszył arabów w stronie południowej i południowo-zachodniej fortu A Arabowie ponieśli znaczne straty.

### Telegramy własne

„Now. Kurjera Łódzkiego”

### O uniwersytet ruski.

Wiedeń, 21 kwietnia. U ministra oświaty d-ra Hussarka odbyła się w obecności ministra Długosza, konferencja informacyjna z przedstawicielami klubu ukraińskiego w kwestji uniwersytetu ruskiego. Po omówieniu ogólnych punktów widzenia, dalszy ciąg tej konferencji zapowiedziano na najbliższy czas.

### Wojna włosko-turecka.

Odrzucenie włoskich warunków pokoju.

Konstantynopol, 21 kwietnia.—Projekt odpowiedzi Porty na krąg mocarstw będzie dzisiaj przedmiotem narad rady ministerjalnej. Odpowiedź będzie bardzo obszernym dokumentem, zawierającym pogląd na sprawę trypolitańską. Podkreśli ona pojednawcze stanowisko Turcji mimo przeciwnej wszelkiemu prawu akcji Włoch. Porta nie może nigdy zrezygnować z nieograniczonej zwierzchności Włoch nad Tripolisem. Wreszcie uzasadni odpowiedź kategoryczne odrzucenie warunków po-

kojowych włoskich, nie formułując za swej strony żadnych warunków pokoju.

### „Titanio”.

Newyork, 21 (4)—Pomimo upły-  
nięcia już czterech dób od chwili kata-  
strofy okrętu „Titanic” Z Now. Jorku  
nie ma jeszcze ani jednej konkretnej  
wiadomości o liczbie ofiar, lub o liczbie  
uratowanych pasażerów, znajdujących się  
na pokładzie „Carpathji”. W mieście  
czynią już wszelkie możliwe przygotowa-  
wania na przyjęcie rozbitków. Dyrekcja  
Cunard-linji otrzymuje z różnych stron  
prośby, aby nie wpuszczała na pokład  
„Carpathji, reporterów którzy mogliby  
wywołać niepotrzebnie świeże zamieszanie.

Minister handlu miał dłuższą rozmowę z prezydentem Taftem, poczem udał się natychmiast do Nowego Jorku, aby być obecnym przy wyładowywaniu parowca z rozbitkami. Rząd polecił zamknąć natychmiast wszystkie prywatne stacje do telegrafowania bez drutu, gdyż wielu amatorów chwyciło częściowo urywki najrozmaitszych depeesz i podawało je potem do pism, przez co powstało mnóstwo baśni i fantastycznych telegramów.

Londyn, 21 (4)—Kapitan parowca „Cincinnati”, który przybył właśnie do Nowego Jorku, opowiada otrzymał również wiadomość o katastrofie, jaka spotkała zatopiony okręt, i natychmiast popłynął ku niemu, jednakże w drodze dostał drugą depeesz, niewiadomo przez kogo wysłaną. „Olympic” przybywa — już nie potrzeba — spokój.

### Kreta a Grecja.

Ateń, 21 kwietnia.—Agencja ateńska donosi: Nowy prezydent w Kanał, mużelmanin kretański, zjawił się przed komisją nieustającą i dobrowolnie złożył przysięgę na wierność królowi greckiemu. Złożył też piśmiennie oświadczenie, że jest przekonany, iż rząd króla greckiego będzie respektował równo-  
uprawnienie mużelmanów.

### Skutki bombardowania.

Konstantynopol, 21 kwietnia.—Francuskie i rosyjskie towarzystwo żegluga wniosło do Porty protest, z powodu zamknięcia Dardanellów i żądają odszkodowania 200 funtów dziennie.



**GALA PETER**  
Pierwsza  
Czekolada mleczna  
w świecie.  
6-4171

## „Na dochód Towarzystwa Zwolenników Sportu”

### Teatr Popularny

dyr. Mielewskiego.

W czwartek dnia 25 b. m.

## „Zaczarowane Kolo”

Rydia.

Gościenny występ

## St. Wysockiej

w roli tytułowej.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-go Urlichsa (róg Zielonej i Piotrkowskiej od godz. 10 i pół rano do godz. 1-ej, a po poł. w kasie teatru codziennie.

**Światłolecznicy i Roentgenowski**  
**INSTYTUT D-RA S. KANTORA,**

Specjalisty chorób skóry, włosów, wenerycznych i moczopięciowych  
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19-41. 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy), elektrolicy (radykałne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i prądowy podług prof. Zabłudowskiego (niemoc piciowa), kaustyka, usunięcie trądziku, Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopięciowych), Elektryczne świetne kąpiele i gorące powietrze. Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606”.  
Przyjmuje od 8 — 2, od 6 — 9, dla pań od 5 — 6; osobna poczekalnia.

**Nowo utworzona szkoła tańców!!**

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. P., że otworzyłem przy UL. PASAZ SZULCA № 2 obok Sali Angielskiej w byłym lokalu Tow. „Dramatische Kunst” — **Nowa pierwszorzędna szkołę tańców**, urządzoną z wielkim komfortem, podług ostatnich wymagań techniki i higieny, posiadającą efektowne elektryczne oświetlenie. Rozpoczynam nowy kurs tańców. Podejmuje się każdego, bez względu na zdolności w przeciągu 1 miesiąca wyuczyć wszystkich najnowszych i starych tańców. Zapisy przyjmuje się codziennie w mojej kancelarii od godz. 7 do 11 wieczorem. We wtorki są urządzane kolka zamknięte, do których może się jeszcze dołączyć kilka par.

**Henryk Hendrykowski,**  
dyplomowany nauczyciel tańców.

1672-1-1.  
UWAGA. W niedziele i święta tańce zbiorowe 2 razy dziennie: od 2 do 6 i od 7 do 12 wieczorem. Udzielam także lekcji w stowarzyszeniach i zakładach naukowych.

**Towarzystwo Akcyjne Rzeźni Miejskich**

w Rosji

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 5.

Łódź, Rzeźnia Miejska.

poleca:

- 1) Włoseń tapioerski.
- 2) Krow suszoną.
- 3) Mózgkę mięsna.
- 4) Kupuje i sprzedaje skóry surowe, mokre i suche.

1882-20

Dnia 15 maja r. b. otwarty zostanie w Kociołkach za Pabjanicami

**Pensjonat dla dzieci i młodzieży**

po kierankiem A. Drutowskiej,

troskliwa opieka. Zabawy i gry sportowe pod opieką rutynowanych przewodników. Fortepjan na miejscu. Bliższych informacji udziela się codziennie od 3—5. Juljusza 37.

A. KUPRIN.

**Sztabs-Kapitna Rybnikow**

ucleszne przygody szpiega japońskiego do nabycia :: w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego” ::

Cena 35 kop.



Mikołajewska 42

ZWIERZYNIĘC M. L.

Otwarty codziennie dla publiczności od 12 rano do 11 wieczór

Okazy ze wszystkich stron świata

Codziennie od 4—6 i pół. i 9 wieczór

Wielkie przedstawienia tresowanych zwierząt

WYSTĘP:

**Trupy-Liliputów, składającej się ze 6 osób**

najmniejsi ludzie na świecie

Lilipuci-kupieccisci, duccisci tancerze, i t. p.

Wspaniałe kostjumy!

W Soboty, Niedziele i święta. przedstawienia od 1-ej p. poł. i co każde 2 godziny Ceny od 25 kop. do 95 kop.

**Prenumerować**

wszystkie pisma,

oraz ogłaszać się w tychże

ściśle, według cen redakcyjnych

można w „**PROMIENIU**”  
Piotrkowska 81, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany”, „Świat”, „Nowe życie”, „Wolne Słowo”, „Mysł Niepodległa”, „Tygodnik Mów i Powieści”, „Przyjaciel Dzieci”, „Gazeta Świętochna”, „Trubadur Polski”, „Gонец Poranny i Wieczerny”, „Nowa Gazeta”, „Kurjer Poranny”, „Kurjer Polski”, „Wiadomości Codzienne”, „Kołde”, „Mucha” i t. d. 2969-0-1

**DRUKARNIA**  
**ST. KSIĄŻKA**

Łódź, Zachodnia № 37.

DRUKARNIA ZAOPATRZONA ZOSTAŁA W NOWE WZORY PISM.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE, PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Księgarnie Gebethnera i Wolffa polecają **Nowość!**  
JORDANA (JULJANA WIENIAWSKIEGO).

**Kartki z Pamiętnika**

zawierające obrazy z okresu przedpowstaniowego, z powstania 1863 r. i z emigracji.

Cena dwóch tomów rb. 2.40.

Czysty dochód z tego wydawnictwa przeznaczył autor na korzyść Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy oraz Kasy Literackiej. 538-3-1

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zakład prawdziwego leczniczego

**KEFIRU**

H. SIGALINY

mieści się obecnie przy ulicy

**Zawadzkiej № 21.**

1767-16-1

**Dr. S. Sznitkind Dr. L. Klaczkin**

ul. Średnia nr. 2.

Kosmetyka lekarska (piegi, przyszcze, włosy etc), choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe. Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 1/2 do 9 wiecz. damy od 4 1/2 do 6 po poł.

Konstantynowska 11.

Syphilia, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113-0

**Dr. H. Wasserman**

CHIRURG,  
powrócił.

Leczenie hemoroidów metodą nieoperacyjną (baskrawa) podług prof. Bossa. 9-10 i 4-6.

Średnia 11, Telef. 14-22

**Dr. Feliks Skusiewicz**

Andrzeja 13.

Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe.

Przyjmuje: od 9—11 g. rano 4—8 g. popoł. W niedziele święta od 10—1 g. rano.

Telef. 22-66.

**SPECJALISTA**

Chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

**Dr. LEWKOWICZ**

Przy syphilisie stosowanie prep „606”

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Zachodnia № 33  
od 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—6 w niedziele od 9 do 1. r. 1109 1 0

**Dr. L. Prybulski**

powrócił.

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopięciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606” wśród-żylinie.

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym, ulica. POŁUDNIOWA № 2.

Przyjmuje chorych od 8—1 rano i od 4—6 po poł., panie od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

**Dr. Rabinowicz**

CHOROBY GARDŁA, NOSA i USZU.  
3. Zielona 3.

**Dr. I. Silberstrom**

mieszka obecnie na **Zawadzkiej № 12.** Choroby skóry włosów, i weneryczne. Radykałne usuwanie szpecących włosów.

Przyjmuje: od 11 i pół. od 2 i pół po poł. od 5 i pół. do 8 i pół. wiecz. Dla pań od 4 i pół. do 5 i pół. W niedziele do 3 po poł.

**Dr. M. Papierny**

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół po do 6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23  
Telefonu № 16.85 2640

**Dr. Litmanowicz**

Krótka 12.

Choroby dróg moczowych (pęcherza i nerek)

Cystoskopia i zglębnikowanie moczowodów.

Godz. przyjęć: od 8—10 i 4—7

**Dr. REJT**

Średnia 5.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem „EHRICH-HATA 606” wśród-żylinie. Leczenie elektrycznością (elektroizem) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia. Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 po g.

# Karol Michalski

Łódź, Piotrkowska 223, telefon 28-83

Posadzki terrakotowe. Płytki glazurowane. Li-  
cówki różnokolorowe. Cegła ogniotrwała wysokiej  
dobroci. Glinka ogniotrwała Towarzystwa

Akcyjnego Zakładów Ceramicznych Dziewulski i Lange w Opocznie.

## Rozkład jazdy łódzkich elektrycznych kolei Dojazdowych na linii Łódź - Aleksandrów.

W dni powszednie				W dni świąteczne			
Odchodzą z Łodzi		Odch. z Aleksandrowa		Odchodzą z Łodzi		Odchodzą z Aleksandrowa	
500 rano	355 pp.	535 rano	440 pp.	500 rano	1135 rano	535 rano	1225 pp.
610 "	410 "	655 "	525 "	610 "	1200 "	670 "	1280 "
655 "	525 "	740 "	610 wiecz.	635 "	1225 "	700 "	1115 "
740 "	610 wiecz.	825 "	655 "	700 "	1250 "	725 "	1140 "
825 "	655 "	910 "	740 "	725 "	1275 "	750 "	1165 "
910 "	740 "	955 "	825 "	750 "	1300 "	775 "	1190 "
955 "	825 "	1040 "	910 "	775 "	1325 "	800 "	1215 "
1040 "	910 "	1125 "	955 "	800 "	1350 "	825 "	1240 "
1125 "	955 "	1210 "	1040 "	825 "	1375 "	850 "	1265 "
1210 "	1040 "	1255 pp.	1125 "	850 "	1400 "	875 "	1290 "
1255 "	1200 w noc.	130 "	1210 "	875 "	1425 "	900 "	1315 "
140 pp.		225 "	1255 w noc.	900 "	1450 "	925 "	1340 "
225 "		310 "		925 "	1475 "	950 "	1365 "
		355 "		950 "	1500 "	975 "	1390 "
				975 "	1525 "	1000 "	1415 "
				1000 "	1550 "	1025 "	1440 "
				1025 "	1575 "	1050 "	1465 "
				1050 "	1600 "	1075 "	1490 "
				1075 "	1625 "	1100 "	1515 "
				1100 "	1650 "	1125 "	1540 "
				1125 "	1675 "	1150 "	1565 "
				1150 "	1700 "	1175 "	1590 "
				1175 "	1725 "	1200 "	1615 "
				1200 "	1750 "	1225 "	1640 "
				1225 "	1775 "	1250 "	1665 "
				1250 "	1800 "	1275 "	1690 "
				1275 "	1825 "	1300 "	1715 "
				1300 "	1850 "	1325 "	1740 "
				1325 "	1875 "	1350 "	1765 "
				1350 "	1900 "	1375 "	1790 "
				1375 "	1925 "	1400 "	1815 "
				1400 "	1950 "	1425 "	1840 "
				1425 "	1975 "	1450 "	1865 "
				1450 "	2000 "	1475 "	1890 "
				1475 "	2025 "	1500 "	1915 "
				1500 "	2050 "	1525 "	1940 "
				1525 "	2075 "	1550 "	1965 "
				1550 "	2100 "	1575 "	1990 "
				1575 "	2125 "	1600 "	2015 "
				1600 "	2150 "	1625 "	2040 "
				1625 "	2175 "	1650 "	2065 "
				1650 "	2200 "	1675 "	2090 "
				1675 "	2225 "	1700 "	2115 "
				1700 "	2250 "	1725 "	2140 "
				1725 "	2275 "	1750 "	2165 "
				1750 "	2300 "	1775 "	2190 "
				1775 "	2325 "	1800 "	2215 "
				1800 "	2350 "	1825 "	2240 "
				1825 "	2375 "	1850 "	2265 "
				1850 "	2400 "	1875 "	2290 "
				1875 "	2425 "	1900 "	2315 "
				1900 "	2450 "	1925 "	2340 "
				1925 "	2475 "	1950 "	2365 "
				1950 "	2500 "	1975 "	2390 "
				1975 "	2525 "	2000 "	2415 "
				2000 "	2550 "	2025 "	2440 "
				2025 "	2575 "	2050 "	2465 "
				2050 "	2600 "	2075 "	2490 "
				2075 "	2625 "	2100 "	2515 "
				2100 "	2650 "	2125 "	2540 "
				2125 "	2675 "	2150 "	2565 "
				2150 "	2700 "	2175 "	2590 "
				2175 "	2725 "	2200 "	2615 "
				2200 "	2750 "	2225 "	2640 "
				2225 "	2775 "	2250 "	2665 "
				2250 "	2800 "	2275 "	2690 "
				2275 "	2825 "	2300 "	2715 "
				2300 "	2850 "	2325 "	2740 "
				2325 "	2875 "	2350 "	2765 "
				2350 "	2900 "	2375 "	2790 "
				2375 "	2925 "	2400 "	2815 "
				2400 "	2950 "	2425 "	2840 "
				2425 "	2975 "	2450 "	2865 "
				2450 "	3000 "	2475 "	2890 "
				2475 "	3025 "	2500 "	2915 "
				2500 "	3050 "	2525 "	2940 "
				2525 "	3075 "	2550 "	2965 "
				2550 "	3100 "	2575 "	2990 "
				2575 "	3125 "	2600 "	3015 "
				2600 "	3150 "	2625 "	3040 "
				2625 "	3175 "	2650 "	3065 "
				2650 "	3200 "	2675 "	3090 "
				2675 "	3225 "	2700 "	3115 "
				2700 "	3250 "	2725 "	3140 "
				2725 "	3275 "	2750 "	3165 "
				2750 "	3300 "	2775 "	3190 "
				2775 "	3325 "	2800 "	3215 "
				2800 "	3350 "	2825 "	3240 "
				2825 "	3375 "	2850 "	3265 "
				2850 "	3400 "	2875 "	3290 "
				2875 "	3425 "	2900 "	3315 "
				2900 "	3450 "	2925 "	3340 "
				2925 "	3475 "	2950 "	3365 "
				2950 "	3500 "	2975 "	3390 "
				2975 "	3525 "	3000 "	3415 "
				3000 "	3550 "	3025 "	3440 "
				3025 "	3575 "	3050 "	3465 "
				3050 "	3600 "	3075 "	3490 "
				3075 "	3625 "	3100 "	3515 "
				3100 "	3650 "	3125 "	3540 "
				3125 "	3675 "	3150 "	3565 "
				3150 "	3700 "	3175 "	3590 "
				3175 "	3725 "	3200 "	3615 "
				3200 "	3750 "	3225 "	3640 "
				3225 "	3775 "	3250 "	3665 "
				3250 "	3800 "	3275 "	3690 "
				3275 "	3825 "	3300 "	3715 "
				3300 "	3850 "	3325 "	3740 "
				3325 "	3875 "	3350 "	3765 "
				3350 "	3900 "	3375 "	3790 "
				3375 "	3925 "	3400 "	3815 "
				3400 "	3950 "	3425 "	3840 "
				3425 "	3975 "	3450 "	3865 "
				3450 "	4000 "	3475 "	3890 "
				3475 "	4025 "	3500 "	3915 "
				3500 "	4050 "	3525 "	3940 "
				3525 "	4075 "	3550 "	3965 "
				3550 "	4100 "	3575 "	3990 "
				3575 "	4125 "	3600 "	4015 "
				3600 "	4150 "	3625 "	4040 "
				3625 "	4175 "	3650 "	4065 "
				3650 "	4200 "	3675 "	4090 "
				3675 "	4225 "	3700 "	4115 "
				3700 "	4250 "	3725 "	4140 "
				3725 "	4275 "	3750 "	4165 "
				3750 "	4300 "	3775 "	4190 "
				3775 "	4325 "	3800 "	4215 "
				3800 "	4350 "	3825 "	4240 "
				3825 "	4375 "	3850 "	4265 "
				3850 "	4400 "	3875 "	4290 "
				3875 "	4425 "	3900 "	4315 "
				3900 "	4450 "	3925 "	4340 "
				3925 "	4475 "	3950 "	4365 "
				3950 "	4500 "	3975 "	4390 "
				3975 "	4525 "	4000 "	4415 "
				4000 "	4550 "	4025 "	4440 "
				4025 "	4575 "	4050 "	4465 "
				4050 "	4600 "	4075 "	4490 "
				4075 "	4625 "	4100 "	4515 "
				4100 "	4650 "	4125 "	4540 "
				4125 "	4675 "	4150 "	4565 "
				4150 "	4700 "	4175 "	4590 "
				4175 "	4725 "	4200 "	4615 "
				4200 "	4750 "	4225 "	4640 "
				4225 "	4775 "	4250 "	4665 "
				4250 "	4800 "	4275 "	4690 "
				4275 "	4825 "	4300 "	4715 "
				4300 "	4850 "	4325 "	4740 "
				4325 "	4875 "	4350 "	4765 "
				4350 "	4900 "	4375 "	4790 "
				4375 "	4925 "	4400 "	4815 "
				4400 "	4950 "	4425 "	4840 "
				4425 "	4975 "	4450 "	4865 "
				4450 "	5000 "	4475 "	4890 "
				4475 "	5025 "	4500 "	4915 "
				4500 "	5050 "	4525 "	4940 "
				4525 "	5075 "	4550 "	4965 "
				4550 "	5100 "	4575 "	4990 "
				4575 "	5125 "	4600 "	5015 "
				4600 "	5150 "	4625 "	5040 "
				4625 "	5175 "	4650 "	5065 "
				4650 "	5200 "	4675 "	5090 "
				4675 "	5225 "	4700 "	5115 "
				4700 "	5250 "	4725 "	5140 "
				4725 "	5275 "	4750 "	5165 "
				4750 "	5300 "	4775 "	5190 "
				4775 "	5325 "	4800 "	5215 "
				4800 "	5350 "	4825 "	5240 "
				4825 "	5375 "	4850 "	5265 "
				4850 "	5400 "	4875 "	5290 "
				4875 "	5425 "	4900 "	5315 "
				4900 "	5450 "	4925 "	5340 "
				4925 "	5475 "	4950 "	5365 "